

Newsletter 8/06/2005

Dlaczego stal nierdzewna jest odporna na korozję? (część III)

Pod pojęciem **korozji** rozumie się niszczenie metali pod wpływem chemicznej lub elektrochemicznej reakcji z otaczającym środowiskiem. Natomiast niszczenie metali pod wpływem zjawisk fizycznych określa się jako **erozję** lub **zużycie** ściernie bądź cierne. W niektórych przypadkach występują równocześnie zjawiska fizyczne i oddziaływanie chemiczne i wówczas używa się pojęć: korozja-erozja, zużycie korozyjne lub korozja cierna.

Proces korozji jest wynikiem dążenia metali do przejścia w naturalny dla nich **stan utleniony**. Szybkość niszczenia korozyjnego zależy zarówno od stopnia agresywności środowiska jak i od rodzaju metalu lub stopu.

Metale szlachetne, w tym złoto i platyna mają bardzo dużą odporność na korozję i to nawet w bardzo silnych środowiskach korozyjnie agresywnych, np. w kwasach. Inna grupa metali, do których należy chrom i glin, charakteryzuje się podwyższoną odpornością korozyjną w niektórych środowiskach o umiarkowanej agresywności. Natomiast żelazo wykorzystywane najczęściej w postaci stali, charakteryzuje się niewielką odpornością na działanie korozji, nawet w powietrzu.

Różne zachowanie korozyjne metali i stopów związane jest z tworzeniem się na powierzchni wyrobów metalowych bardzo cienkiej, niewidocznej warstewki, która chroni metal przed korozją. Zjawisko to zostało nazwane **pasywacją powierzchni** metalu, a stan w jakim znajduje się ten metal – stanem pasywnym.

Szczególnie dużą skłonność do pasywacji wykazują chrom i nikiel, co uzasadnia stosowanie tych metali jako głównych dodatków stopowych do stali nierdzewnych. Już przy zawartości 12-18 % chromu stal wykazuje zdolność do pasywacji prawie taką samą jak czysty chrom. Dodanie do stali niklu, zwłaszcza przy równoczesnej obecności molibdenu, krzemu i miedzi sprawia, że stale nierdzewne zawierające te pierwiastki mają bardzo dobrą odporność na korozję również w środowiskach nieutleniających. Warstwa ochronna może ulegać uszkodzeniom na skutek oddziaływań mechanicznych lub chemicznych i dlatego aby chronić skutecznie metal, musi mieć zdolność do odnawiania się (regeneracji) w danym środowisku.

Stale odporne na działanie korozji tym różnią się od zwykłych stali węglowych, że do ich spasywowania w zasadzie nie potrzeba żadnych specjalnych zabiegów, jakie są np. wymagane do pasywacji stali węglowej (konieczność użycia stężonego HNO₃). Pasywacja, czyli przejście metalu w stan pasywny, zaznacza się zmianą potencjału elektrochemicznego na bardziej dodatni. Zmiana ta nie zachodzi stopniowo ze wzrostem zawartości chromu, lecz skokowo przy około 13 % Cr (minimum 10,5% Cr)¹. Stopy zawierające ponad **13 % Cr** zachowują się jak metale szlachetne, tzn. mają dodatni potencjał i nie korodują w powietrzu, wodzie, niektórych kwasach, solach i



¹ EuroInox, „Własności stali odpornych na korozję”

zasadach. Wprowadzenie do stali około 13 % Cr czyni ją nierdzewną głównie w ośrodkach utleniających, słabo natomiast w redukujących.

Grubość pasywnej warstewki tlenków, tworzącej się na stalach nierdzewnych najczęściej waha się w przedziale 10-100 Å. Warstewka pasywna na stopach chromowych, składająca się głównie z tlenków żelaza zawiera też metaliczny chrom. W stali austenitycznej typu 18 % Cr – 8 % Ni największą odporność na korozję zaobserwowano przy grubości warstewki tlenkowej w granicach 30-50 Å, przy czym warstewka ta jest bezpostaciowa.²

Odporność korozyjna stali odpornych na korozję jest przede wszystkim uzależniona od składu stopowego stali, ponadto od jej powierzchni i stanu jej struktury. Z tego względu dla odporności na korozję istotnym jest dobór właściwego gatunku stali w odpowiednim stanie obróbki cieplnej i z prawidłowo obrobioną powierzchnią.

Skład chemiczny, a zwłaszcza zawartości chromu, niklu, węgla, molibdenu, miedzi, manganu, azotu, tytanu, niobu i tantalu. Podstawowym pierwiastkiem stali odpornych na korozję jest chrom. Wprowadzony do stali w ilości większej od 13% powoduje skokową zmianę potencjału elektrochemicznego z $-0,6V$ do $+0,2 V$. Wynika stąd, że odporność na korozję występuje dopiero przy zawartości powyżej 13% chromu. Stale chromowe są odporne na korozję w środowiskach utleniających np. kwasu azotowego, nie są one natomiast odporne na działanie środowisk redukujących np. kwasu solnego czy siarkowego. Przy temperaturach wysokich minimalna zawartość chromu zapewniająca odporność na korozję wzrasta do 20%.

Drugim oprócz chromu najważniejszym składnikiem stopowym stali odpornych na korozję jest nikiel, który podwyższa odporność stali na działanie wielu środowisk korozyjnych, a zwłaszcza kwasu siarkowego, roztworów obojętnych chlorków (woda morska) itp. Stale zawierające nikiel nie są odporne na działanie gazów zawierających związki siarki przy podwyższonych temperaturach z uwagi na powstawanie siarczku niklu.

Węgiel natomiast pogarsza odporność na korozję. Stal ulega silnemu obniżeniu odporności na korozję jeżeli węgiel występuje w niej w postaci węglików.

Struktura stali. W stalach odpornych na korozję występują struktury: ferrytyczna, austenityczna i martenzytyczna. Stale te mogą mieć strukturę jednofazową np. ferrytyczną lub dwufazową np. ferrytyczno-austenityczną. **Faza** jest to część stopu o jednakowych w całej swej masie właściwościach fizycznych i o tym samym składzie chemicznym.

Najwyższą odporność na korozję wykazują stale austenityczne potem ferrytyczne, a najniższą martenzytyczne. Większą odporność na korozję mają struktury jednofazowe. Większą odporność struktur jednofazowych należy przepisywać znacznie korzystniejszym warunkom do powstawania stanu pasywnego oraz do utrzymania jego trwałości i ciągłości. Prawdopodobieństwo powstania ogniw lokalnych w stali o strukturze jednofazowej jest bardzo małe. Pojawienie się w stalach jednofazowych dodatkowych składników w strukturze prowadzi zawsze do zmniejszenia odporności korozyjnej.

Stan powierzchni. Stale o powierzchni gładkiej są zawsze bardziej odporne na korozję od stali o znacznej chropowatości.

Odporność stali na korozję jest związana ze zdolnością stali do pasywacji. Pod nazwą pasywacji rozumiemy zwiększenia odporności metalu na korozję przez utlenienie jego powierzchni. Przyjmuje się, że na powierzchni pasywnego metalu istnieje szczelna i silnie przylegająca warstewka tlenków, która chroni metal przed oddziaływaniem otaczającego środowiska.

Przegląd prasy:

2005-05-04: Sytuacja w Chinach określi stan całej stalowej branży

Prognozy rynkowe na rok 2005 przewidują ustabilizowanie się ceny stali. Nieoczekiwane działania Chin mogą jednak przekreślić te szacunki.

Na rynku stali panuje obecnie atmosfera wyczekiwania. Po rekordowym pod wieloma względami ubiegłym roku, a zwłaszcza po wrześniu, kiedy ceny tego metalu na światowych rynkach przekroczyły granicę 650 USD za tonę, nikt do końca nie potrafi przewidzieć rozwoju sytuacji. Na razie rynek wydaje się stabilizować. Od kilku miesięcy ceny stali na światowych giełdach utrzymują się na mniej więcej stałym poziomie 550-600 USD za tonę.

— Ceny powinny się w tym roku ustabilizować, ubiegłoroczne skokowe wzrosty nie powinny już występować. Jednak na tym rynku nie można być niczego pewnym. Ktoś zawsze może nakręcić spiralę spadku cen — uważa Jerzy Bernhard prezes Stalprofilu.

Kluczowe miejsce na tym rynku zajmują **Chiny**. Kraj ten w decydujący sposób wpływa na światowe trendy cen stali.
— Według specjalistów z branży, rozbudowywany od kilku lat przemysł hutniczy Chin osiągnie pełne moce produkcyjne w 2007 r. Do tego czasu dynamika zmian na rynku stali nie powinna być duża. Ceny powinny wykazywać się wolniejszym wzrostem, mimo chwilowych wahań na początku roku. Ewentualną obniżkę uniemożliwią wysokie ceny surowców — wyjaśnia Andrzej Ciepela dyrektor Polskiej Unii Dystrybutorów Stali (PUDS).



Chińczycy konsolidują

Chiny w ciągu trzech lat stały się potentatem na rynku stali. W 2004 r. produkcja sięgnęła 270 mln ton. Prognozy dotyczące tego roku przewidują jej zwiększenie o kolejne 30 mln ton.

W Chinach miały ostatnio miejsce dwa istotne wydarzenia. We wrześniu ubiegłego roku, po raz pierwszy w historii, eksport chińskiej stali przewyższył import.

— Nadwyżki produkcji, które starają się teraz sprzedać, świadczą o coraz lepszej kondycji ich przemysłu stalowego — wyjaśnia Jerzy Bernhard.

Zdecydowane obniżenie zakupów zagranicznych dotknęło huty południowokoreańskie i japońskie, dostarczające dotąd na ten rynek stalowe wyroby płaskie. Stopniowe zwiększenia eksportu chińskiej stali doprowadziło do wystąpienia nadwyżki tego surowca na świecie.

W kwietniu 2005 r. rząd chiński nałożył 13-proc. podatek na sprzedawaną za granicą stal. Według ekspertów, uderzy to w małe, lokalne huty, które nadal mają ponad 50 proc. udziałów w całości chińskiego eksportu. Decyzja o nowym podatku jest elementem planu rządowego, przewidującego w najbliższych pięciu latach konsolidację całego sektora hutniczego w ramach 10-15 wielkich koncernów należących do państwa.

— Przemysł hutniczy kierowany jest centralnie przez rząd w Pekinie. Ręczne sterowanie powoduje, że gospodarka nie rozwija się w sposób rynkowy, dlatego trudno o klarowne scenariusze dalszego rozwoju sytuacji — uważa Andrzej Ciepela.

Ruda drożeje

Ceny stali ustabilizowały się, tymczasem na rynku surowców do jej produkcji zachodzą liczne zmiany. W lutym 2005 r. cena rudy żelaza z Brazylii podskoczyła nagle o blisko 70 proc.

— Przyczyny tej zwyżki należy upatrywać w konsolidacji tamtejszych koncernów wydobywczych. Powstałych w ten sposób kilka dużych koncernów dyktuje ceny surowca — wyjaśnia Andrzej Ciepiela.

Gwałtowna podwyżka cen brazylijskiej rudy wywołała ostre protesty rządu chińskiego. Według niego, decyzja ta jest złamaniem międzynarodowego prawa handlowego.

Tymczasem cena złomu tradycyjnie podlega dużym wahaniom. W ciągu miesiąca może spaść lub wzrosnąć o kilkadziesiąt procent. W ostatnich dwóch miesiącach popyt na złom maleje.

— Cena 1 tony złomu dla hut, spadła w Polsce obecnie do poziomu 500-600 zł mówi Tomasz Miklas, prezes PUDS.

Jedynie cena koksu utrzymuje się mniej więcej na stałym poziomie. Obecnie za tonę tego paliwa płaci się w Polsce od 350 do 400 zł.

Pierwszy kwartał 2005 r. dla krajowego przemysłu hutniczego nie był udany. Producenci postanowili ostudzić rynek, sztucznie podtrzymując wysokie ceny.



Polacy regulują

Rynek szybko zweryfikował ich decyzje. Popyt był minimalny, składy szybko zapełniły się więc zapasami. Huty zmuszone zostały do zmniejszenia produkcji — w ciągu dwóch pierwszych miesięcy spadła o 8,6 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

— Koniec zimy to tradycyjnie czas większych zamówień budowlanych. Jednak w tym roku nie wpłynęły one znacząco na poprawę koniunktury. Kiedy popyt wzrośnie, a producenci zdobędą większą ilość zamówień, mogą obniżyć ceny — wyjaśnia Jerzy Bernhard.

Zdaniem Tomasza Miklasa, sytuacja na rynku się poprawia.

— Widoczne są już pierwsze, lokalne sygnały świadczące o ożywieniu na rynku — przekonuje Tomasz Miklas.

Puls Biznesu

2005-05-04: Koniunktura definitywnie mija

Ciemne chmury nadciągają nad branżę hutniczą. **Spada produkcja**, składy magazynowe są pełne. Spółki zaczynają notować straty. Najwyraźniej mija okres prosperity.

Z danych Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej (HIPH) wynika jednoznacznie, że w okresie styczeń-luty 2005 r. w polskim przemyśle stalowym odnotowano spadek produkcji stali i wyrobów gotowych. To brzmi sensacyjnie, ponieważ w 2004 r. wszystkie huty mogły się pochwalić wzrostem sprzedaży i gigantycznymi zyskami.

Ostro w dół

— W tym roku wiele spółek handlujących stalą może zanotować straty. Magazyny są pełne ubiegłorocznych zapasów. Żelazo nikt nie chce skupować. Produkcja spada. Rynek stali jest mocno rozregulowany — uważa Janusz Specjał, prezes handlującej stalą spółki Montal Stal.



Ocenę tę potwierdzają dane statystyczne. Krajowe huty wyprodukowały w ciągu dwóch miesięcy 952 tys. ton surówki żelaza, to oznacza spadek aż o 10 proc. w stosunku do analogicznego okresu poprzedniego roku. Jeśli chodzi o stal surową, produkcja wyniosła 1,57 mln ton, czyli spadek o 7,9 proc. Z kolei produkcja półwyrobów z linii ciągłego odlewania stali — o 10,7 proc. Jeszcze większy spadek zanotowano w wyrobach walcowanych na gorąco, bo aż 13,6 proc., a płaskich o 4,7 proc. Produkcja tzw. wyrobów stalowych długich spadła o 18,3 proc., a blach ocynkowanych o 33,7 proc. Te dane wskazują, że dobre czasy dla branży mijają. Efektem będzie spadek przychodów przy stałych kosztach. Ile firm zakończy 2005 r. na minusie — czas pokaże, ale np. Huta Zawiercie po pierwszym kwartale już zanotowała stratę.

Z informacji Polskiej Unii Dystrybutorów Stali wynika, że na europejskim rynku ceny stali spadły także w marcu.

Było jak w bajce

W ubiegłym roku zysk polskich hut wyniósł ponad 2,1 mld zł i był najlepszy od kilku lat. W sumie rodzime zakłady wyprodukowały około 10,6 mln ton stali. Przychody hut ze sprzedaży sięgały 23 mld zł, przy kosztach 20,9 mld zł. Rentowność wynosiła ponad 9 proc. Zobowiązania zmniejszyły się o 12 proc. i wynoszą około 5,4 mld zł, natomiast należności wzrosły o 37 proc. do 2,7 mld zł.

Największy udział w zysku miał koncern Mittal Steel Poland, który przejął 4 huty: Sendzimira, Katowice, Florian, Cedler. Ile dokładnie zarobił? To na razie tajemnica, tajemnicą jest nawet poziom produkcji.

Z wycień HIPH wynika, że w 2004 r. produkcja stali w naszym kraju wzrosła o ponad 16 proc.

Groźne skutki

W związku z załamaniem się sytuacji na rynku hutniczym, na Śląsku coraz częściej pojawiają się spekulacje, że Mittal Steel Poland, który zgodnie z umową prywatyzacyjną miał do 2006 r. zainwestować w przejęte zakłady około 1,6 mld zł, wcale nie spieszy się z realizacją zobowiązań. Powód? Jeden z analityków branży twierdzi, że zagraniczny inwestor może skonsumować szybkie zyski wynikające z nadzwyczajnej koniunktury w ubiegłym roku i powstrzymać się od inwestycji. W efekcie skarb państwa przejmie zastawione w ministerstwie akcje spółki czyli hut i zostanie ze zdekapitalizowanymi zakładami i nie rozwiązanymi problemami społecznymi. Czy tak się stanie? Pokaże już przyszły rok. Nie jest też tajemnicą, że największy gracz na polskim i międzynarodowym rynku stalowym, Lakshmi Mittal, naprawdę był zainteresowany przejęciem polskich koksowni, ponieważ bez koksu nie można produkować stali.

— Wiele wskazuje na to, że na świecie nadal będzie postępował proces konsolidacji, a na globalnym rynku zostanie tylko kilka koncernów — ocenia Romuald Talarek, prezes HIPH.

Puls Biznesu

2005-05-04: Arcelor broni cen, tnąc produkcję

Arcelor, luksemburski koncern stalowy, który w kwietniu stracił na rzecz Mittal Steel pozycję światowego lidera, zapowiedział redukcję produkcji, która ma pomóc w utrzymaniu cen w obliczu zmniejszającego się popytu na wyroby hutnicze.

Tylko w pierwszym półroczu produkcja stali węglowej w Europie ma zostać zmniejszona o 1,5 mln ton. Rocznie Arcelor produkował do tej pory 46,9 mln ton stali. W pierwszym kwartale 2005 r. firma odnotowała rekordowy zysk na poziomie 934 mln EUR.

Puls Biznesu

2005-05-04: Pozostanie dziewięciu stalowych gigantów

Eksperti z World Steel Dynamics przewidują liczne fuzje hutniczych koncernów. Efektem będą cięcia kosztów oraz windowanie cen.

W ubiegłym roku światowa produkcja stali przekroczyła magiczną barierę 1 mld ton. W najbliższej dekadzie ma wzrosnąć o kolejne 400 mln ton. Eksperti przewidują bowiem znaczny wzrost popytu na stal. Koncerny hutnicze postawią wówczas na konsolidację, co pozwoli obniżyć koszty, ale także utrzymać ceny.

Mania scalania

Obecnie na świecie działa kilkadziesiąt, a może nawet kilkaset firm branży stalowej. Eksperti World Steel Dynamics przewidują, że w najbliższych latach koncerny hutnicze połączą się zaledwie w dziewięć, a może nawet w siedem silnych grup kapitałowych. Światowi eksperci to dążenie firm do konsolidacji określili angielskim terminem „merger mania” czyli mania scalania. Skąd ta skłonność do konsolidacji? — pytają analitycy WSD.

Bierze się z tego, że firmy hutnicze mają duże przepływy pieniężne — poza rynkiem chińskim — szacowane na 40 mld USD. Fuzje zaś gwarantują im wzrost wartości akcji. Kolejny argument to fakt, że konsolidacje i przejęcia są w hutnictwie tańszą formą rozwoju niż budowa stalowni od podstaw. Zarządy koncernów stalowych wiedzą też doskonale, że koncentracja przemysłu zmniejszy nacisk na dyskontowanie cen. Firmy dzięki konsolidacji będą mogły obniżyć koszty, jednak umacniając swoją pozycję nie będą skłonne obniżać cen.

Tak dla fuzji

Z opinią o nieuchronnej konsolidacji zgadzają się też eksperci branżowi, reprezentujący zarówno producentów jak i dystrybutorów wyrobów stalowych.

— Na świecie funkcjonuje kilka silnych koncernów, które są strategicznymi odbiorcami branży hutniczej. Logicznym krokiem jest więc dążenie do koncentracji także w naszym sektorze. Na światowym rynku pozostanie dziewięć, a może nawet siedem grup hutniczych. Firmy stalowe próbują zacieśnić współpracę ze swoimi strategicznymi odbiorcami — mówi Romuald Talarek, prezes Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Podkreśla, że konsolidacja ułatwi koncernom hutniczym współpracę z klientami, a także przyczyni się do obniżki kosztów — huty będą mogły oferować, obok zwykłej dostawy „surowej” blachy czy

prętów — wyroby lepiej dostosowane do potrzeb odbiorców, na przykład przygotowane już do montażu samochodów, AGD itd. Uważa, że na rynku pozostaną też mniejsze huty — jako zakłady specjalistyczne.

— Tą drogą kroczą dziś producenci skandynawscy, specjalizujący się w produkcji niszowej — produkcji wyrobów ze stali specjalnych — na przykład nierdzewnej, ze stali żaroodpornych czy też kwasoodpornych — twierdzi prezes.

Dążenie do koncentracji popiera Andrzej Ciepela, dyrektor Polskiej Unii Dystrybutorów Stali. Uważa jednak, że wyroby gotowe do montażu sprzedawać będą nie producenci, ale przede wszystkim niezależni dystrybutorzy.



— Producenci stali będą się łączyć, to zrozumiałe, skoro konsolidują się też ich strategiczni dostawcy. Na rynku działa przecież tylko kilku dostawców rud żelaza, łączą się producenci węgla czy koksu, więc w ślad za tym będzie podążała koncentracja hut. Nie widzę jednak powodu, by tego typu tendencje doprowadziły do wyeliminowania dystrybutorów — podkreśla Andrzej Ciepela.

Zwraca on uwagę, że przecież pierwsza dziesiątka producentów stalowych kontroluje tylko 27 proc. rynku hutniczego, gdy na przykład w sektorze wydobywania rud żelaza do dziesięciu graczy należy 97 proc. rynku, a węgla

koksującego — 71 proc. rynku.

Dyrektor Ciepela uważa jednak, że to dystrybutorzy będą tworzyć centra serwisowe dostarczające odbiorcom wyroby gotowe do montażu.

Wojciech Rybka, prezes firmy Drozapol-Profil, podkreśla, że w ślad za łączeniem producentów idzie konsolidacja dystrybutorów — w Unii Europejskiej pozostało 15-20 dużych firm dystrybucyjnych, na blisko 100 funkcjonujących.

— Weszliśmy na giełdę właśnie po to, by uczestniczyć w konsolidacji sektora, ale są przecież także inne przypadki — wymienić można choćby Złomrex czy Boryszew, aktywnie włączające się w proces integracji pionowej czy też produktowej — dodaje Wojciech Rybka.

Tomasz Milas, prezes Polskiej Unii Dystrybutorów Stali, uważa jednak, że konsolidacja oprócz wielu plusów ma też i minusy.

— Monopol to problem dla odbiorców, choć sporo zależy od organizacji i zarządzania skonsolidowanym przedsiębiorstwem. W Polsce mamy przykłady, kiedy po konsolidacji współpraca z odbiorcami nie układa się dobrze, ale za to z największym w Europie Arcelorem relacje układają się doskonale. Myślę, że duże koncerny motoryzacyjne czy AGD będą obsługiwane przez duże grupy stalowe, ale ważną gałęzią pozostanie produkcja specjalistyczna — twierdzi Tomasz Milas.

Języczek u wagi

Przedstawiciele sektora opowiadają się za konsolidacją. Ciekawą sprawą jest jednak to, jak może ona wyglądać. Dla ekspertów WSD największą niewiadomą są huty ukraińskie. Łączą je zarówno z Mittal Steel (byłby to zaskakujący finał, bo obecnie firmy zaciekle walczą o majątek Huty Częstochowa), jak i Arcelorem, US Steel i Siewierstalem oraz Bao Steel.

— Na razie trudno wyrokować, jaką strukturę będzie miało nasze hutnictwo. Sami jeszcze nie wiemy, kto ostatecznie zostanie właścicielem naszych hut. To wyjaśni się do końca roku. Nie sądzę jednak, byśmy mogli połączyć się z Mittal Steel. W Polsce firma ta pokazała, że ma kłopot z relacjami z załogą i z wywiązaniem się z inwestycji — mówi Konstanty Litwionow, reprezentujący Związek Przemysłowy Donbasu w Polsce.

Dodaje jednak, że ukraińskie huty wcale nie muszą być przejęte przez globalnego gracza. Same bowiem mają aspiracje, by nim zostać.

Puls Biznesu

2005-05-20: Polskie huty wytapiają mniej

Spadek produkcji w Polsce był w I kwartale dwucyfrowy. Niektóre wyroby staniały o ponad 30 proc. Zawinił import i wysokie zapasy u odbiorców. Są jednak nadzieje na wzrost produkcji

Polskie huty wyprodukowały w 2004 r. ok. 10,6 mln ton stali - 16,9 proc. więcej niż rok wcześniej. Imponujące wyniki zawdzięczamy świetnej koniunkturze na wyroby stalowe, która rozpoczęła się na przełomie 2003 i 2004 r. I kwartał tego roku przyniósł głęboką korektę. Przychody i zyski dystrybutorów stali w tym czasie spadły drastycznie. Przychody Stalprofilu spadły o 38 proc., do 118 mln zł, a zysk netto niemal o połowę, do 7,3 mln zł. Złe wypadł Stalexport. Zysk spadł do 9,9 mln zł z 18,7 mln zł, a przychody z 297 mln zł do 184 mln zł.

Kiepskie wyniki dystrybutorów związane są z głęboką korektą w hutnictwie. Dynamika wzrostu polskiej produkcji stali była w ubiegłym roku najwyższa w Europie i porównywalna tylko z Chinami. Teraz jesteśmy liderem spadków. Według danych Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej w I kwartale produkcja stali surowej spadła o 13,5 proc.

Na świecie nastąpił w tym czasie wzrost o 6,4 proc. W starej Unii, bez dziesiątki nowych członków, nastąpił wzrost o 0,1 proc., w całej Unii spadek o 0,4 proc. Z tego wynika, że największe spadki nastąpiły w naszym regionie.

Za obniżenie produkcji odpowiedzialny jest też silny złoty. W ubiegłym roku udział importu w konsumpcji stali w Polsce wzrósł z 41 do 43 proc. W pierwszych dwóch miesiącach tego roku nastąpił dalszy wzrost importu o 29 proc., w tym w wyrobach długich (pręty) aż o 60 proc. W tym samym czasie eksport wzrósł tylko o 1 proc. Wysokie ceny surowców (węgiel koksujący jest cztery razy droższy niż w 2004 r.) mogą jednak - według Izby - spowodować umiarkowany wzrost cen wyrobów stalowych.

- Ceny spadają, bo w ubiegłym roku huty uruchomiły wszystkie moce produkcyjne, by zaspokoić, często spekulacyjny, popyt. Rezygnowano nawet z remontów, tak było w Hucie Katowice - mówi Emil Wąsacz, prezes Stalexportu. - Teraz musi zniknąć góra zapasów, jaka powstała w ubiegłym roku.

Świeższymi danymi dysponuje Polska Unia Dystrybutorów Stali. - W kwietniu, w porównaniu z kwietniem ubiegłego roku, produkcja na świecie wzrosła o 8 proc., w Unii spadła o 3 proc. Liderem wzrostu jest Azja, gdzie wytworzono o 16,5 proc. więcej stali, za nią jest Afryka i Ameryka Południowa (9,8 i 7 proc.) - informuje Andrzej Ciepela z PUDS. - Jednak wydaje się, że nasz rynek już rusza. W marcu zamówienia w hutach wzrosły o 2,5 proc. w porównaniu z lutym.

Na razie jednak huty znajdują się w kiepskiej sytuacji. Gwałtowny wzrost importu wymusił na nich obniżenie cen wyrobów. Według danych Stalprofilu w marcu pręty były o 32,1 proc. tańsze niż w okresie najwyższych cen w 2004 roku. Duży był też spadek cen profili - o 28,4 proc.

- Rynek jest niestabilny. Ceny skaczą, pręty zbrojeniowe kosztowały na początku 2004 roku 1400 zł, trzy miesiące później już 2500 zł, a teraz 1300 zł - skarży się Mieczysław Skołożyński, wiceprezes Stalexportu.

Huśtawka powinna się niedługo skończyć. - Rynek szuka równowagi. Myślę, że jesteśmy jej blisko. Wolimy stabilny umiarkowany wzrost od gwałtownych skoków cen - mówi wiceprezes Skołożyński.

Korekta na rynku hutniczym nie przeraża dystrybutorów. Wszyscy deklarują, że w dłuższej perspektywie rynek będzie rósł. Według danych Steel Business Briefing światowe zużycie stali w tym roku wyniesie 1025 mln ton. W przyszłym liczba ta wzrośnie o kilka procent, a proces ten będzie postępował. W 2015 r. światowe zużycie stali ma sięgnąć 1,3 - 1,4 mld ton, o 30 - 40 proc. więcej niż obecnie.

- Będziemy uczestniczyć w tym wzroście - zapewnia Andrzej Ciepela. - Zużycie stali na głowę w Polsce sięga 200 ton, podczas gdy w Europie Zachodniej niemal dwa razy więcej. A u nas jeszcze cały czas niezaspokojony pozostaje głód mieszkaniowy, podczas gdy tam więcej budynków się odnawia, niż buduje. Nie ma możliwości, by zużycie stali w Polsce nie rosło. Byłoby jeszcze większe, gdyby nasze budownictwo było oparte na konstrukcjach stalowych, a nie na betonie.

Specjalnie dla "Rz"

Wzrósł import stali

Romuald Talarek, prezes Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej

W pierwszym kwartale tego roku produkcja stali surowej w Polsce spadła o trzynaście procent. Może być to konsekwencją tego, że z uwagi na niedokończoną restrukturyzację sektora oferta rodzimych zakładów nie do końca spełnia oczekiwania klientów. Z powodu silnej złotówki dynamicznie rósł import, co wymusiło sporą obniżkę cen wyrobów hutniczych. Udział wyrobów hutniczych sprowadzanych z zagranicy w ogólnym spożyciu w Polsce sięgnął już połowy. Obecnie rosą jednak zamówienia w hutach, co, mam nadzieję, spowoduje wzrost produkcji.

Rzeczpospolita

2005-05-23: Na stalowym rynku będą wzrosty

Stal jest tańsza o ponad jedną czwartą niż przed rokiem, ale tak niski poziom cen najprawdopodobniej nie utrzyma się już długo

Jeszcze przed rokiem tona większości rodzajów wyrobów stalowych kosztowała ponad 2,5 tys. zł. Jesienią rozpoczęły się jednak spadki. Za tonę prętów zbrojeniowych wykorzystywanych w budownictwie trzeba obecnie zapłacić 1600 zł, podczas gdy wiosną ubiegłego roku było to 1100 zł więcej.

- Zapotrzebowanie na stal będzie rosło, a produkcja nie nadąży - uważa Ben Zorsky, analityk związany z World Steel Dynamics, firmy monitorującej rynek. Według niego jeżeli kupować, to właśnie teraz, bo ceny stali powinny powoli zacząć rosnąć.

Nie sprawdziły się zapowiedzi co do bezproblemowego zwiększania produkcji stali przez Chiny (największy konsument tego materiału na świecie). - Okazało się, że można wytopić więcej stali, ale jest ona złej jakości i nie nadaje się do wielu zastosowań - komentują sytuację analitycy.

Wpływ na wzrost cen mogą mieć także informacje z Europy. W I kw. tego roku większość koncernów zmniejszyła produkcję. Było to spowodowane dużymi zapasami. Europejskie firmy obawiały się, że utrzymując na dotychczasowym poziomie produkcję, doprowadzą do nadpodaży i gwałtownej obniżki cen. Tak się jednak nie stało, a ceny się zatrzymały.

- Po pogorszeniu wyników w I kw. tego roku należy się spodziewać poprawy. Będzie nam sprzyjać polepszająca się koniunktura na stal - uważa Jerzy Bernhard, prezes giełdowego Stalprofilu, spółki zajmującej się handlem stalą.

To zła wiadomość dla klientów. Np. do budowy domu jednorodzinnego trzeba nawet kilkanaście ton stali. Jeżeli podrożeje ona o 30 proc., a taki wzrost do jesieni prognozują analitycy, inwestor zapłaci nawet 5-10 tys. zł więcej.

Wyborcza

2005-05-27: Giganci podzielą światowy rynek stali

Od kilkunastu miesięcy trwa hossa w tej branży. Szybko się ona nie skończy. Największe koncerny szykują się do ekspansji

- Największe koncerny hutnicze na świecie: Arcelor i Mittal Steel kontrolują jedynie 12 proc. światowego rynku stali. Konsolidacja jest nieuchronna - mówi Sylwester Walczak, analityk zajmujący się inwestycjami na rynku stali w FM Fund Management.

Według niego, poza wymienionymi koncernami, najbardziej aktywnie na rynku zachowywać będą się: niemiecki ThyssenKrupp oraz koreańskie POSCO.

- Duże ambicje ma też rosyjski Sewierstal. Blisko współpracuje on z Arcelorem. Może to więc oznaczać, iż sam zostanie wchłonięty przez giganta z Luksemburga - dodaje Sylwester Walczak.

Według analityków, inwestycje koncernów stalowych skupią się przede wszystkim w tych rejonach świata, gdzie jest dostęp do surowców oraz tam, gdzie jest duży rynek zbytu. W grę wchodzi: Ameryka Południowa, Azja oraz Rosja i Ukraina.

- Kolejnym miejscem może być Bliski Wschód. To bogaty region. Tam mogą powstawać nowe zakłady - mówi Aleksander Pilipienko, dyrektor ds. korporacyjnych ukraińskiego Związku Przemysłowego Donbasu. Firma ta jest bliska przejęcia Huty Częstochowa.

Jak piszą w jednym ze swoich raportów analitycy Deutsche Banku, do 2010 r. na rynku działać będą 2 - 3 koncerny o mocach produkcyjnych 100 mln ton rocznie każdy. Obecnie zdolności produkcyjne największego na świecie wytwórcy stali Mittal Steel sięgają 60 mln ton.

Ruch na Wschód

Rynek stali na Ukrainie jest w większości podzielony pomiędzy prywatnych właścicieli. W kraju tym działa 5 dużych koncernów. Łącznie huty wytopiły w ubiegłym roku niemal 40 mln ton stali.

Na Ukrainie do przejścia pozostał już tylko jeden duży producent stali - Kryworizstal. Ten konglomerat ma 20 proc. udziału w ukraińskim rynku hutniczym. Rocznie wytwarza ok. 7 mln ton stali. Spółka została już raz sprywatyzowana. Okazało się, iż niezgodnie z prawem. Tak orzekł w kwietniu tego roku kijowski sąd gospodarczy. Nakazał przekazać akcje koncernu Funduszowi Mienia Państwowego. Koncern najprawdopodobniej ponownie będzie wystawiony na sprzedaż. Najprawdopodobniej, tak jak podczas pierwszego przetargu, zainteresowany nim będzie

Mittal Steel. Według byłego ministra prywatyzacji Ukrainy Jurija Jechanurowa, państwo może uzyskać za kombinat nawet 8 mld hrywien (1,5 mld dolarów).

- Zmian właścicielskich w innych ukraińskich koncernach stalowych raczej nie będzie. To one będą szukały możliwości inwestycyjnych - mówi Aleksander Piliipenko. Donbas oprócz planowanych inwestycji w Polsce przejął też huty na Węgrzech. Jego możliwości produkcyjne w tym kraju przekraczają już 4 mln ton stali rocznie.

Swoją europejską ekspansję rozpoczął też jeden z największych w branży koncernów rosyjskich - Sewierstal. Za 450 mln euro przejmuje większościowy pakiet we włoskiej grupie Lucchini. Należy doniej huta w Warszawie. Zakład ten jednak najpewniej ostatecznie trafi w ręce Arcelora.

Duże inwestycje stalowe planowane są w samej Rosji. Jak ogłosił niedawno Władimir Jegorow, gubernator Kaliningradu, niemieccy inwestorzy zamierzają przeznaczyć 700 mln euro na budowę huty w tym mieście.

Wielka Azja

Największym producentem stali na świecie są Chiny. W ubiegłym roku tamtejsze huty wytopiły prawie 300 milionów ton stali. Należy się spodziewać, że właśnie w tym rejonie świata dojdzie do największych inwestycji w hutnictwie. W samych Chinach jest dwanaście koncernów, które produkują rocznie powyżej 5 mln ton stali. Największy z nich to BaoSteel (ponad 20 mln ton).

Hutnictwo w Chinach wymaga modernizacji. Tylko najnowsze doniesienia z chińskich hut mówią o inwestycjach przekraczających 5 mld dolarów. Konsekwencją będzie zwiększenie mocy produkcyjnych. Władze w Pekinie zdecydowały się na stopniowe otwarcie rodzimych hut na zagranicznych inwestorów. Wszyscy znaczący producenci starają się zaznaczyć swoją obecność na chińskim rynku. Tak jest chociażby w przypadku Arcelora, Mittal Steel czy ThyssenKrupp. Związali oni spółki z lokalnymi partnerami lub starają się o przejęcie tamtejszych zakładów.

Rzeczpospolita

2005-06-06: Rynek stalowy czekają duże zmiany

Donbas przekonuje związki zawodowe Huty Częstochowa, że w dwa - trzy lata podwoi produkcję blach i rur. Ukraińcy chcą też rozpocząć w hucie produkcję stali jakościowej

W ubiegłym tygodniu negocjatorzy Związku Przemysłowego Donbasu, który ma wyłączność na rozmowy w sprawie zakupu Huty Częstochowa, przedstawili związkom zawodowym swoje plany produkcyjne. Ukraińcy są ambitni. Chcą podwoić produkcję blach stalowych, które wytwarza obecnie Huta Stali Częstochowa, spółka produkcyjna dzierżąca zakład od Huty Częstochowa. - Obecnie Huta Stali Częstochowa wytwarza około 650 tysięcy ton stali. Donbas przekonywał nas, że zwiększy produkcję do 1,1 - 1,2 mln ton w ciągu dwóch - trzech lat - powiedział "Rz" Andrzej Gwiazda, szef Międzyzakładowego Komitetu Negocjacyjnego.

Nowość: stal jakościowa

Kolejna ciekawa informacja o planach Donbasu dotyczy nowego rodzaju wyrobów, jaki chcą w Częstochowie produkować Ukraińcy. Chodzi o stal jakościową, według naszych informacji gorszego gatunku, tzw. stal chromowaną, używaną na przykład w przemyśle samochodowym. To ważna informacja, ponieważ stali jakościowej produkuje się w Polsce kilka tysięcy ton rocznie, natomiast jej zużycie niemal całkowicie zaspokajane jest importem, który sięga 150 tys. ton. Taka reorientacja produkcji mogłaby być, zdaniem naszych rozmówców z branży hutniczej, przeprowadzona stosunkowo niewielkim kosztem.

Huta Częstochowa ma dosyć nowoczesną stalownię, o mocach produkcyjnych ok. 700 - 750 tys. ton. Mogłaby ona na konkretne zamówienie produkować niewielkie partie stali jakościowej. Z kolei walcownia mogłaby w tym czasie korzystać z półproduktów produkowanych w innych hutach. Nie wiadomo tylko, czy Donbasowi udałoby się sprowadzać te półprodukty do Częstochowy z własnych zakładów na Ukrainie. Unia Europejska ustanowiła bowiem bardzo mały kontyngent - 400 tys. ton rocznie - na import wyrobów hutniczych z tego kraju, niezaspokajający nawet potrzeb polskich importerów.

Według związkowców stal jakościowa produkowana w częstochowskiej stalowni może być też częściowo przetwarzana na miejscu. Huta ma bowiem sporo tzw. spółek produktowych, które zajmują się dostarczaniem blach dla przemysłu budowy maszyn (jednym z odbiorców jest producent maszyn budowlanych Caterpillar), konstrukcji stalowych, np. mostów, wież wiertniczych. Bardzo obiecujący produkt to wytwarzane w hucie wieże do elektrowni wiatrowych. Taka struktura daje Ukraińcom możliwość uzyskiwania marż na wszystkich etapach produkcji - od wytwarzania stali po produkcję wysoko przetworzonych wyrobów.

Podwojenie produkcji rur

To jednak nie koniec ambitnego planu inwestycyjnego. - Ukraińcy chcą też podwoić produkcję rur - powiedział "Rz" Marek Wójcik, szef hutniczej "Solidarności". Obecnie spółka zależna Huty Częstochowa produkuje rocznie 52 tysiące ton rur kutych bez szwu, wykorzystywanych w przemyśle rafineryjnym i chemicznym.

Podwojenie produkcji rur to nieciekawa informacja dla Huty Batory. Zakład, przejęty niedawno przez Romana Karkosika, wytwarza ten sam asortyment rur. Wyprodukował ich w ubiegłym roku tyle samo, co Częstochowa - 50 tys. Ton

Cena może wzrosnąć

Wydaje się, że realizację planów Ukraińców wobec Huty Częstochowa można już uznać za niemal pewną. A to dlatego, że Donbas robi wszystko, by kupić tę firmę. W środę ukraińscy negocjatorzy porozumieli się ze związkami co do zapisów pakietu socjalnego. Donbas dał związkom to, czego nie dostały od Mittal Steel. Dziesięcioletni okres ochronny, po 350 zł podwyżki, bonus prywatyzacyjny uzależniony od stażu pracy, np. dla hutników pracujących 20 lat ok. 3,8 tys. zł, indeksację płac o roczną stopę inflacji, nagrody świąteczne w wysokości 10 procent średniej płacy w hucie. Sami związkowcy oceniają, że realizacja tego bogatego pakietu będzie kosztować 800 mln zł w ciągu 10 lat.

Oznacza to, że Donbas jest bardzo zdeterminowany, by przejąć Częstochowę. A to jeszcze nie koniec wydatków. Za majątek huty i za jej spółki zależne zaoferował on 1251 mln zł. - Ta cena może się jeszcze zmienić. Procedura przetargowa przewiduje przygotowanie nowej wyceny przed samą sprzedażą majątku - wyjaśnia Wacław Korczak, prezes Huty Częstochowa. Dlaczego? Wartość majątku mogła ulec zmianie od czasu złożenia ofert przez zainteresowanych (początek roku). Na pocieszenie dla Ukraińców - przejmą oni też Hutę Stali Częstochowa, która wypracowała w ubiegłym roku niemal 200 mln zł zysku netto.

Rzeczpospolita

2005-06-22: Wzrosła produkcja stali w Polsce

Maj był drugim z kolei miesiącem, w którym wzrosła - w porównaniu do poprzedniego - produkcja stali. Jednak w porównaniu z majem 2004 r. znowu zanotowaliśmy spadek i to dwucyfrowy.

Międzynarodowy Instytut Żelaza i Stali (IISI) jak co miesiąc podsumował dane o produkcji hut. Dane z 61 krajów raportujących do IISI pokazały, że produkcja stali na świecie w maju była o 10,3 proc. większa niż przed rokiem. Produkcja 61 krajów badanych przez Instytut wynosiła w ubiegłym

miesiącu 95,4 mln ton stali. Pozycję lidera utrzymały Chiny. W Państwie Środka wytworzono 29,7 mln ton stali. Chiny są też liderem wzrostu, który w porównaniu do maja 2004 r. wyniósł 37,5 proc.

Niestety, w Europie postępuje stagnacja. W porównaniu z majem 2004 r. spadła produkcja w Niemczech (o 4 proc.), we Francji (9,5 proc.), w Wielkiej Brytanii (2,7 proc.). We wszystkich 25 krajach UE produkcja w pierwszych pięciomiesiącach roku jest prawie na tym samym poziomie, co przed rokiem - zanotowano 0,8-proc. Spadek.

Liderem europejskich spadków w maju jest Luksemburg (30,8 proc. stali mniej niż w maju 2004 r.). Na drugim miejscu jest Polska. W maju wyprodukowano u nas 735 tys. ton stali, o 21,2 proc. mniej niż w maju 2004 r. U naszych sąsiadów było różnie: na Słowacji produkcja wzrosła w tym czasie o 3,5 proc., ale w Czechach spadła o 21,2 proc., na Węgrzech wzrosła o 12,5 proc., a na Ukrainie o 1,7 proc.

Maj był drugim miesiącem, kiedy produkcja stali w Polsce rosła w porównaniu do poprzedniego miesiąca. Wzrost był co prawda niewielki, bo o 3,5 proc., ale może zwiastować, że rynek powoli się stabilizuje. Dane o produkcji za pięć miesięcy tego roku wskazują, że tegoroczna korekta ubiegłorocznej hossy jest wciąż głęboka. W okresie styczeń - maj w Polsce wyprodukowano 3,7 mln ton stali, w tym samym okresie 2004 r. było to 4,45 mln ton. Spadek wyniósł więc 17,1 proc.

Rzeczpospolita

2005-06-28: Będzie mniej stali na rynku

Mittal Steel, największy koncern stalowy świata, idąc śladem swoich konkurentów, zmniejszy od września produkcję w Europie

Mittal, podobnie jak inni wielcy producenci stali, chce zahamować spadek cen, które w połowie ubiegłego roku wspięły się na rekordowe poziomy, a od czwartego kwartału 2004 zaczęły systematycznie spadać. Szefowie hinduskiego koncernu sądzą, że odpowiedzią na słabnący popyt powinno być właśnie ograniczenie produkcji: - Spodziewamy się redukcji na poziomie 120 tys. ton miesięcznie w trzecim kwartale - powiedział agencji Reuter rzecznik koncernu. Takie ograniczenie oznacza, według rzecznika Mittal Steel, zmniejszenie produkcji w Europie o 5 - 10 proc.

Rzecznik Mittal Steel w Polsce Jacek Mirenski nie miał wczoraj informacji na temat tego, jak planowane cięcia przełożą się na produkcję w naszym kraju. Mittal Steel produkuje tu ok. 7 mln ton wyrobów hutniczych rocznie, czyli ok. połowy produkcji koncernu w naszym regionie.

Decyzja Mittal Steel idzie w ślad za podobnymi posunięciami jego konkurentów. W ubiegłym tygodniu o cięciach poinformował drugi pod względem wielkości na świecie koncern stalowy - zachodnioeuropejski Arcelor. Niemiecki ThyssenKrupp zapowiedział niedawno obniżenie produkcji o 200 tys. ton w trzecim kwartale tego roku, a brytyjsko-holenderski Corus zapowiedział cięcia w wysokości 130 ton miesięcznie począwszy od września.

Według Euroferu, renomowanego instytutu badającego rynek stali, jesienią tego roku w Europie ma rozpocząć się lekkie ożywienie w branży stalowej, spowodowane m.in. lepszą koniunkturą w budownictwie. Spory jak na warunki europejskie wzrost w przemyśle maszynowym, bo o 2 proc., również ma pomóc hutom.

Najbardziej obiecujące perspektywy rysują się jednak przed producentami rur. Cały sektor ma wzrosnąć w trzecim kwartale aż o 4,7 proc. Popyt na rury spawane o małych średnicach będzie jednak niewielki, a segment ten musi się liczyć z importem z Turcji, Rosji i Ukrainy. W bardzo dobrej kondycji jest rynek rur spawanych o dużych średnicach, który może się spodziewać dynamicznego rozwoju dzięki zamówieniom sektorów naftowego i gazowego.

Rzeczpospolita

Wybrane produkty z ofert Abakus Europe

Ściągacz widelki/
końcówka do zawalcowania A4



Ściągacz widelki przegubowe
/końcówka do zawalcowania A4



Ściągacze nierdzewne

Ściągacz widelki - widelki A4



Ściągacz ucho/hak A4



Ściągacz widelki/widelki A4

